

Wieczorkiewicz, Paweł Piotr

"Program polityczny 'Głosu
Warszawskiego' : 1908-1909 i 'Gazety
Warszawskiej' : 1909-1915", Zenon
Kmieciak, Warszawa 1980 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/3-4, 117-123

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

objętościowy rozprawy, nie zmienia to jednak konstatacji, iż faktografia i analiza dominują nad próbą odkrywania zjawisk natury ogólniejszej, nad próbą syntezy.

Na zakończenie wypada wspomnieć również o kilku drobnych potknięciach. I tak np. na s. 20—21 zabrakło informacji o tytule przytaczanej bibliografii, na s. 121, 128, 213 błędnie podano nazwę Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, zaś w indeksie tytułów czasopism (s. 496) dwa różne pisma o tym samym tytule „Na barykady” zapisane zostały jako jedno. Nie mogą one jednak przysłańać wyjątkowej drobiazgowości autora i jego dążenia do zawarcia w pracy jak największej ilości tytułów i nazwisk. Częste prezentowanie składów redakcyjnych czasopism świadczy o chęci ukazania ich jako twórców konkretnych osób, ich poglądów i akceptowanych przez nich idei.

Na podkreślenie zasługuje natomiast konsekwencja, z jaką Z. Kmiecik prowadzi swoje badania prasoznawcze, kolejnymi pracami wzbogacając znajomość prasy przełomu XIX i XX w. i powiększając bazę do prowadzenia rozwiniętych badań szczegółowych, co z kolei stwarza możliwość nowych ujęć syntetycznych.

Urszula Jakubowska

Zenon Kmiecik, *Program polityczny „Głosu Warszawskiego” (1908—1909) i „Gazety Warszawskiej” (1909—1915)*, Warszawa 1980, ss. 220.

Książka Zenona Kmiecika ma dla badań nad ideologią i polityką Narodowej Demokracji znaczenie poważniejsze, niżby sądzić można z jej skromnego tytułu i zamierzeń autora. Wynika to zarówno z wysoce niezadowalającego stanu wiedzy o dziejach obozu narodowego na ziemiach zaboru rosyjskiego przed I wojną światową¹, jak też z niepodważalnych kompetencji i erudycji doc. Kmiecika, jednego z nielicznych historyków zajmujących się polskimi ruchami i ugrupowaniami nierewolucyjnymi, działającymi na przełomie wieków w imperium Romanowów.

Warszawa i szerzej — Królestwo Polskie zajmowało w ówczesnym życiu politycznym narodu, a także działalności Narodowej Demokracji miejsce szczególne. Uznawano je powszechnie za „centralną część ziem polskich”². Po 1905 r., w warunkach liberalizacji systemu politycznego, umożliwiającą rozwinięcie legalnych działań, stało się terenem, na którym skupiła się aktywność czołowych działaczy narodowych. Tutaj przecież przenieśli się Dmowski, Popławski i Balicki. Tutaj wytyczano strategię Ligi Narodowej, będącej ponadzaborowym ośrodkiem dyspozycyjnym obozu narodowego³. Jeśli dodać, że oba dzienniki (a właściwie — odrzućciwszy wymogi „bibliograficzno-wydawnicze” — jeden, gdyż „Gazeta” była kontynuacją „Głosu”) były organami Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, to oczywiście jest, iż zamieszczane w nich programowe i ideowe enuncjacje wykraczały

¹ Wśród nielicznych prac dotyczących działalności Narodowej Demokracji na ziemiach zaboru rosyjskiego w l. 1908—1914 na uwagę zasługuje jedynie obfita twórczość R. Wapińskiego z jego ostatnią książką *Narodowa Demokracja 1893—1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.

² R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, [w:] *Pisma*, t. 2, Częstochowa 1938, s. 27. Dobitniej o znaczeniu Królestwa wypowiedział się Zygmunt Wasilewski: „Zabór ten, obejmujący olbrzymią część ziem polskich, ogniskował u siebie życie narodu” (*Jan Harusewicz. Lekarz i polityk*, Warszawa 1935, s. 9).

³ O owej możliwości centralnego kierowania polityką narodowców we wszystkich zaborach (w tym stopniu nie posiadał jej żaden inny obóz polityczny) zapomina niestety wielu historyków.

poza obszar i problematykę Królestwa; na zasadach dalekiej analogii można przypomnieć tu rolę „Kraju” dla kształtowania środowisk konserwatywnych nie tylko nad Newą, ale przede wszystkim — nad Wisłą.

Podstawę rozważań autora stanowią drobiazgowo analizowane treści artykułów obu gazet. Trudno oczywiście wymagać, aby były one przedstawiane na tle innych tytułów prasy narodowo-demokratycznej, ukazujących się poza granicami Królestwa (w tym także na Ziemiach Zabrzanych). Jeśli już jednak sam Kmieciak zdecydował się na bardzo interesujące porównanie „Głosu” i „Gazety” z „Gazetą Poranną 2 Grosze” (por. rozdz. IX), to należało odwołać się także do zawartości „Przeglądu Narodowego” — głównego w tym okresie organu teoretycznopolitycznego obozu. Można by wówczas przedstawić kształtowanie założeń programowych narodowców w niejako „czystym” kształcie oraz ich transpozycję dla klienteli inteligentkiej i ziemiańskiej (tak bowiem należałoby, moim zdaniem, określać odbiorców obu dzienników stanowiących przedmiot zainteresowań autora), a także drobnomieszczańskiej („Dwugroszówka”). Tak rozwinięte porównanie dałoby podstawy do uogólnień o mechanizmach propagandowych ruchu narodowego i strywalizowanych sposobach wykładu jego idei politycznych w najszerszym wówczas możliwym obiegu. Pominięcie najwyższego szczebla: zasadniczych dyskusji programowych i werbalizacji idei wydaje się niezasadne, jako że obóz narodowy był — jak żaden inny, wyjąwszy może ortodoksyjny ruch robotniczy — podporządkowany w swej praktycznej działalności teoretycznym założeniom. Liczne dowody na potwierdzenie tej tezy znaleźć można i na kartach rozprawy. Tak więc ostra krytyka socjalistów francuskich podejmowana przez „Głos” (s. 45) wynikała z przekonania, iż działalność ich służy nie tylko „osłabianiu Francji”, ale także wpływa na zwartość i spistość sojuszu francusko-rosyjskiego. Orientacji geopolitycznej Narodowej Demokracji służyło jednoznaczne przedstawianie polityki niemieckiej wobec Polaków (rozdz. VI). Bezwzględnie również antyniemieckiej i eo ipso prorosyjskiej polityce Dmowskiego, który zresztą — jak wiadomo — narzucił ją kierowanemu przez się ruchowi nie bez największego trudu, za cenę rozłamów wewnętrznych, służyły komentarze obu gazet dotyczące bieżącej działalności zarówno na terenie Królestwa i Petersburga, jak też podejmowanych wówczas prób tworzenia „polskiej polityki zagranicznej”⁴.

Baza źródłowa pracy nie jest zbyt obfita, ale wynika to ze szczątkowego wręcz charakteru zachowanych archiwaliów dotyczących obozu narodowego. W tej sytuacji zgodzić się trzeba z Kmieciakiem, iż pierwszorzędnym źródłem są pamiętniki Stanisława Kozickiego, nie tylko zresztą redaktora naczelnego „Gazety”, ale także wpływowego polityka, członka KC Ligi Narodowej. Warto upomnieć się jednak również o mało znane wspomnienia Władysława Jabłonowskiego — „autora różnych artykułów na tematy literackie i naukowe” (s. 21), a także czynnego działacza politycznego, członka III Dumy Państwowej (uzyskał mandat posła od Warszawy w 1909 r., po rezygnacji Dmowskiego)⁵. Pożyteczne byłoby również szersze wykorzystanie niezwykle cennego zbioru materiałów Mariusza (nie: Mirosława! s. 8) Kułakowskiego (Józefa Zielińskiego), zawierającego szereg poufnych opinii i enuncjacji Dmowskiego oraz najpełniejszą bibliografię jego prac, włączając w to także artykuły prasowe⁶.

⁴ Dmowski twierdzi, iż od 1907 r. „pracuje nad tym, żeby Ligę przekształcić przede wszystkim na organizację polskiej polityki zagranicznej” (A. Garlicki, *Relacja Romana Dmowskiego o Lidze Narodowej*, „Przegląd Historyczny”, 1966, z. 3, s. 440).

⁵ W. Jabłonowski, *Z biegiem lat*, rkps Bibl. ZNiO, sygn. 12 858/I. Mocno skróconą wersję pamiętnika opublikował sam autor (*Z biegiem lat*. *Wspomnienia o Romanie Dmowskim*), Częstochowa 1939).

⁶ M. Kułakowski [J. Zieliński], *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. 1—2, Londyn 1968—1972. Na podstawie wspomnianej bibliografii

W pełni podtrzymać należy zastrzeżenia autora dotyczące ubóstwa historiografii, a właściwie braku poważniejszych opracowań dotyczących nie tylko prasy Narodowej Demokracji w Królestwie w latach 1908—1915 (s. 7), ale i polityki tego najsilniejszego podówczas ugrupowania politycznego.

Układ książki uznać należy za interesujący i przejrzysty. Poza rozdziałem I, mającym charakter wprowadzający, gdyż przedstawiono w nim historię przejścia obu gazet w orbitę SDN i scharakteryzowano redaktorów i współpracowników „Głosu” i „Gazety”, pozostałe omawiają najważniejsze zagadnienia poruszane na łamach dzienników. Przedmiotem analizy są więc: pojawienie się kwestii polskiej w polityce europejskiej, stosunek do polityki rosyjskiej i działań polskich na arenie petersburskiej oraz próby odrodzenia ideologii słowiańskiej (tzw. neoslawizm), oceny wewnętrznego układu sił w Królestwie, zaborze pruskim i Galicji. Za ciągle jeszcze nowatorskie uznać należy wyeksponowanie problematyki kulturalnej, która przecież w ideologii i praktycznej działalności narodowców zajmowała poczesne miejsce (rozdz. VII). Ujęcie problemowe niesie jednak za sobą niebezpieczeństwo powtórzeń i zatarcia kryteriów porządkujących materiał. Nie uniknął ich i Kmiecik. I tak fragmenty omawiające francuskie interwencje prasowe wywołane polityką rosyjską wobec Polaków (s. 75—76) winny znaleźć się w rozdziale VIII („Kwestia polska w ocenie dzienników”), zaś analiza stosunku gazet do ruchu narodowego w Poznańskim, na Warmii i Mazurach (s. 156—159) — w rozdziale VI („Stosunek pism do walki ludności polskiej z germanizacją w zaborze pruskim”).

Szczupła objętość książki powoduje, iż założony kwestionariusz problemowy nie mógł być ani kompletny, ani wyczerpujący. Można się więc np. zastanawiać, czy omawiając odniesienia „Głosu” i „Gazety” do innych ugrupowań działających w Królestwie autor słusznie skupił się na „klasowym ruchu robotniczym” i ruchu ludowym. Organizujące się środowiska zaraniarskie faktycznie stanowiły przedmiot szczególnego zainteresowania Narodowej Demokracji, pozbawiały ją bowiem monopolu politycznego, jaki zdobyła sobie na wsi królewiackiej dzięki ciągle nie docenianej działalności Towarzystwa Oświaty Narodowej. Pamiętać jednak należy, że pomimo wszelkich zmian, jakie zaistniały w społecznej bazie obozu, jego ideolodzy w dalszym ciągu przywiązywali ogromne znaczenie do kulturalnej i cywilizacyjnej emancypacji chłopstwa, w nim widząc najważniejszą i najprężniejszą warstwę społeczną⁷. Wątpliwości budzi natomiast rejestrowanie dość, jak się z lektury wydaje, nielicznych uwag obu dzienników wobec „klasowego” ruchu robotniczego. Przede wszystkim ten niefortunny termin, bardziej politycznej niż naukowej proveniencji, ograniczający aktywność polityczną robotników sztucznie utworzonymi barierami, ma ostatnio mniejsze zastosowanie⁸. Po drugie, ruch ów w rewolucyjnej rzeczywistości zaboru rosyjskiego, niosącej określone skutki dla roz-

pism Dmowskiego można było ustalić autorstwo niektórych cytowanych przez Kmiecika anonimowo artykułów (s. 61, 83).

⁷ W *Polityce polskiej i odbudowaniu państwa* (Pisma, t. 5, Częstochowa 1937, s. 75) pisał Dmowski: „Chłop, ten wielki rezerwuar sił narodu, najmniej wystawiony na wpływy obcych rządów czy to żydostwa [...] pozostawał nietknięty w swym ustroju moralnym, z niewzruszoną swą tradycyjną równowagą, idąc powoli [...] w rozszerzaniu swych pojęć i uświadamianiu sobie swych obowiązków obywatelskich”. Podobne poglądy wyznawał Popławski (*Podstawa polityczna*, [w:] *Pisma polityczne*, t. 1, Kraków—Warszawa 1910, s. 24—39). Nie jest więc sprawą przypadku, iż najsilniejsze wpływy Narodowa Demokracja uzyskała w Poznańskim, gdzie działalność oświatowa wśród ludu miała najszerzy charakter, a jeden z jej pionierów — Roman Szymański stał się poplecznikiem ideologii narodowej.

⁸ Nawet redakcja *Słownika biograficznego działaczy polskiego ruchu robotniczego* (Warszawa 1978) uznała za stosowne uwzględnić w nim „czołowych działaczy ruchu zawodowego i innych organizacji robotniczych [...] które nie były inspirowane ani przez socjalistów, ani przez komunistów” (s. 12).

bitej PPS i nader słabej SDKPiL, nie stanowił po 1907 r. istotnej siły politycznej — tak z punktu widzenia władz, jak też i SDN. Znacznie bardziej skomplikowane (i ważniejsze!) stawało się określenie stosunku „prawowiernych” narodowców, skupionych wokół Dmowskiego, do secesyjnego Narodowego Związku Robotniczego⁹.

Na podstawie politycznej działalności Narodowej Demokracji i publicystyki jej liderów (*Upadek myśli konserwatywnej w Polsce* Dmowskiego) sądzić można, iż największym zainteresowaniem obozu w omawianym okresie cieszyło się Stronnictwo Polityki Realnej. Wszak przedstawiciele SDN i SPR monopolizowali przedstawicielstwo polskie w Petersburgu: narodowcy w Izbie Niższej, realisci — w Radzie Państwa¹⁰. Taktyczne zbliżenie programu obu grup, na gruncie pozytywnego stosunku do państwowości rosyjskiej, musiało niepokoić ideologów Ligi, gdyż mogło być odczytywane jako przejmowanie przez nią programu konserwatystów. Nie mało więc użyto trudu, by przekonać opinię publiczną, że polityka narodowców ma wymiar taktycznego manewru i że polepszenie stosunków polsko-rosyjskich ma charakter środka, a nie celu ostatecznego. Żałować trzeba, iż wątek został niemal całkowicie pominięty, bowiem nie kto inny, jak Kmieciak, jest wybitnym znawcą dziejów prasy i polityki ugrupowań konserwatywnych¹¹.

Pionierskie badania, a za takie należy uznać recenzowaną pozycję, przedstawiają zasadniczą trudność, jaką jest odniesienie się do obowiązujących w literaturze naukowej poglądów i stereotypów. Autor pisze więc, nawiązując do utartych poglądów (ostatnio wyrażali je Mirosław Wierzchowski i Jerzy Janusz Terej)¹², o „kapitulancie wobec polityki represyjnej caratu”, „ugodowości” narodowych demokratów itp. (s. 8, 41). Uogólnienia te stoją w sprzeczności z analizowanym materiałem. Sam Kmieciak pisze bowiem w innym miejscu (s. 77), iż Narodowa Demokracja „w odróżnieniu od konserwatystów, którzy głosili hasła lojalizmu wobec państwa zaborczego, piętnowała [...] różne fakty świadczące o przeladowaniu Polaków i polskości przez rząd carski”.

Legenda o „ugodzie”, najbardziej publicystycznej proveniencji, zakorzeniła się jednak w historiografii. Powtarzając ją bezkrytycznie badacze oddzielają działania Koła Polskiego w Petersburgu od trójzaborowej strategii Ligi Narodowej i kontekstu sytuacji międzynarodowej¹³. Dodać zresztą należy, iż taktyka Narodowej Demokracji na petersburskim forum polegała na najostrożniejszych krytykach

⁹ Por. D m o w s k i, *Polityka polska...*, s. 131 i n.

¹⁰ Sprostować należy tu opinię Kmieciaka, który sugeruje (s. 59), iż cała reprezentacja polska w III Dumie składała się z przedstawicieli Narodowej Demokracji. Spośród 11 posłów trzej bowiem (Dymsza, Parczewski i Zukowski) w ogóle nie należeli do Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, zaś czwarty — Harusewicz, co prawda członek Ligi Narodowej, znajdował się po 1909 r. w ostrej opozycji wobec Dmowskiego.

¹¹ Jako autor monografii „*Kraj*” za czasów redaktorstwa Erazma Piłtza, Warszawa 1969 i unikalnego opracowania *Problematyka społeczno-polityczna pism konserwatystów warszawskich (1908—1914)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1979; nr 2, s. 63—80.

¹² M. W i e r z c h o w s k i, *Sprawy Polski w III i IV Dumie Państwowej*, Warszawa 1966, *passim*; J. J. T e r e j, *Idee, mity, realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971, s. 52. Wcześniej wyrażane poglądy w oficjalnej linii polityczno-propagandowej przedstawianej w latach pięćdziesiątych. Płk Zarakowski oskarżając Adama Doboszyńskiego stwierdzał: „Dmowszczyzna od początku ulegała caratowi, odnosząc się z pogardą do własnego narodu”, i podkreślał jej „służalność wobec caratu” (*Proces Adama Doboszyńskiego. Stenogram z rozprawy sądowej*, Warszawa 1949, s. 438).

¹³ Zgodzić się wypada w zupełności z J. G i e r t y c h e m (*Dziejowa rola Dmowskiego*, t. 1: *Rok 1914*, Chicago 1968, s. 12), iż „istotą polityki Dmowskiego było, że była to polityka na szczeblu strategicznym”.

i opozycji wobec rządu, przede wszystkim w kwestii jego polityki polskiej, z zachowaniem jednak — jako podstawy — stanowiska państwowego. Wynikało to z ogólnych zasad, jakie wyłożył Dmowski w swoim najważniejszym wówczas dziele *Niemcy, Rosja i kwestia polska*. Posłowie do Dumy usiłowali jednocześnie na terenie parlamentarnym nawiązać współpracę z przedstawicielami centrum — październikowcami, gdyż z racji pozycji, jaką ci zajmowali (rząd musiał zawsze zabiegać o ich głosy), ich pogląd mógł odegrać istotną rolę w zmianie stanowiska gabinetu w kwestii polskiej. Porozumienie z rosyjskimi żywiołami umiarkowanymi usiłowano nawiązać i na szerszej arenie reanimowanego pod nowymi hasłami ruchu słowiańskiego. Neoslawizm (dziwi, iż Kmieciak nie używa tego przyjętego zarówno współcześnie, jak i w historiografii terminu) miał również i szersze znaczenie: służył „umiędzynarodowieniu” sprawy polskiej, udawał, iż istnieją silne żywioły w społeczeństwie zaboru rosyjskiego zainteresowane współdziałaniem z Rosją, pod warunkiem sprawiedliwszego potraktowania przez nią ich najbardziej żywotnych aspiracji¹⁴. Akcja neosłowiańska zakończyła się w płaszczyźnie taktycznej kompletnym fiaskiem. Okazało się jednak, że pozornie bezskuteczne działania podjęte w latach 1908—1910 miały zaowocować już przed wybuchem wojny światowej, zarówno dzięki zainteresowaniu problemem polskim francuskiej opinii publicznej, jak i pojawieniu się w prasie rosyjskiej trzeźwiejszych głosów żądających znalezienia *modus vivendi* z Polakami¹⁵. Dodać należy, iż poszukując kompromisu Liga i SDN nie przekraczały granic narodowego interesu. Niewiele, oczywiście, polityka owa miała wspólnego z działaniami podejmowanymi przez ekstremistyczne ugrupowania (z SDKPiL na czele), ale też one — nie mając najmniejszego wpływu na sytuację — mogły sobie pozwolić na demonstrację i propagandę. Podobnie zresztą zachowywali się narodowcy przed 1905 r., gdy głos ich nie ważył na szali politycznej.

W świetle powyższego wywodu nie sposób przyjąć twierdzenia o kształtowaniu się w przededniu wojny dwu orientacji: prorosyjskiej i proaustriackiej (s. 176). Analizując myśl polityczną Dmowskiego i Piłsudskiego stwierdzić można jedynie antyniemieckość — w pierwszym i antyrosyjskość — w drugim przypadku. Oba wielkie programy rozwiązania kwestii polskiej kształtowały się więc na zasadzie negacji wobec kultury, cywilizacji i przede wszystkim polityki Rzeszy i Rosji, a będące ich rezultatem opcje wobec monarchii Romanowów i Habsburgów miały wymiary t a k t y c z n e¹⁶.

Wydaje się, że autor w wielu przypadkach zauważa linię strategiczną SDN,

¹⁴ Dodać należy, że rozdział IV, w którym Kmieciak omawia stosunek gazet do „ruchu słowiańskiego” (!), budzi najwięcej zastrzeżeń merytorycznych. Przykładowo: błędne jest twierdzenie, jakoby jego „podstawowe hasła zostały wypracowane jeszcze przez dawnych słowianofilów w drugiej połowie XIX w.” (s. 78), gdyż neoslawizm był programowym zaprzeczeniem dawnego panslawizmu. Nieściśle przedstawiono rolę, jaką w narodzinach ruchu odegrał prof. Aleksander Borzienko (nie: Bożenko, s. 78), i pominięto inspiracje ze strony polskiej. Szerzej o neoslawizmie i udziale Narodowej Demokracji traktują artykuły: H. B a t o w s k i, *Neoslawizm a stosunki polityczne polsko-rosyjskie i polsko-czeskie (1908—1914)*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, Seria 3: Historia, Warszawa 1968, s. 235—245; P. P. W i e c z o r k i e w i c z, *Udział Polaków w ruchu neosłowiańskim a stosunki polityczne polsko-rosyjskie (1908—1910)*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 28: 1978, s. 133—168; M. L e n s z y n a, *Neoslawizm i polskiej wopros*, [w:] „*Drang nach Osten*” i narody Centralnoj, Wostocznój i Jugo-Wostocznój Jewropy 1871—1918 gg., Moskwa 1977, s. 154—171.

¹⁵ Por. P. P. W i e c z o r k i e w i c z, *Sprawa polska w rosyjskiej opinii politycznej w przededniu I wojny światowej*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 30: 1980, s. 162 i n.

¹⁶ Sam D m o w s k i był daleki od fascynacji Rosją. W książce *Niemcy, Rosja i kwestia polska* pisał (s. 189), iż imperium rosyjskie „musi staczać się po równi pochyłej, w oczekiwaniu nowych katastrof zewnętrznych i wewnętrznych”. Dobit-

pisząc np. o krytyce przez „Gazetę” programu Stołypina, porównywanego z polityką pruską (s. 73—74). Zabrakło jednak w książce podsumowania owych przykładów i odważnego ukazania wynikających z nich wniosków.

Problem, który umknął z pola widzenia Z. Kmiecika, mający zresztą zasadnicze znaczenie, to określenie przez Narodową Demokrację stanowiska w kwestii żydowskiej. Co prawda pisze autor o propagandzie antysemickiej, jaką uprawiała „Dwugroszówka” (zauważa także jej populistyczny charakter, s. 198), ale jednocześnie pomija fakt uwidocznienia się pierwszych symptomów zainteresowania tym zagadnieniem obozu w postaci cyklu artykułów Dmowskiego, właśnie na łamach „Gazety Warszawskiej”, na przełomie 1909 i 1910 r.¹⁷ Publicystyka owa dała teoretyczną podbudowę praktycznym działaniom. Zdając sobie sprawę ze znacznego osłabienia swego obozu, były poseł warszawski postanowił wykorzystać okazję, jaką dawały wybory do IV Dumy Państwowej, aby stawiając swoją kandydaturę z kwestii żydowskiej uczynić „konia wyborczego” SDN i umocnić w ten sposób jego zaplecze. Instrumentalne potraktowanie tego zagadnienia potwierdza fakt ubóstwa programowego enuncjacji Dmowskiego: stanowiły one bowiem powtórzenie znanych od lat tez głoszonych na polskim gruncie przez Jana Jeleńskiego¹⁸.

Prymat ideologii — tak charakterystyczny dla dziejów obozu narodowego — uwidaczniał się w traktowaniu przezeń spraw kultury. Za cenne uważać należy, iż Kmiecik dostrzegł w ogóle tę płaszczyznę zainteresowań Narodowej Demokracji, umniejszając zazwyczaj przez badaczy zajmujących się zjawiskami kulturalnymi. Przypomina on m.in. zapoznanego krytyka Stanisława Pieńkowskiego, zwraca uwagę na przenikliwe i gorzkie oceny marazmu i zastoju w życiu umysłowym Królestwa (w 1911 r. „Gazeta” pisała: „Nie może istnieć kultura umysłowa w społeczeństwie, które nie prowadzi samoistnej twórczej pracy naukowej. Najlepszym tego dowodem jest właśnie Warszawa, gdzie płytkość, banalność i szablon są zjawiskiem powszechnym”, s. 149), podkreśla inicjatywy oświatowe i kulturalne obu dzienników. Chwaląc w tym miejscu autora, należy jednak gwoździć do ścisłości zakwestionować jego pogląd, jakoby prasa narodowo-demokratyczna i w ogóle cały ruch „broniał elitarno-klerykalnego nurtu w kulturze narodowej” (s. 51). To znowu uproszczenie zapożyczone z historiografii: w rzeczywistości było bowiem odwrotnie!

Stosunek prasy SDN do problematyki kulturalnej winien w ogóle stać się przedmiotem pogłębionych studiów. Interesujące byłoby np. stwierdzenie, jakie wzorce i czyją twórczość popularyzowały „Głos” i „Gazeta”. Czy sympatie zawsze biegly tu, jak zwykle się sądzić, po linii politycznych podziałów?! Warto także zastanowić się, czy kulturotwórcze funkcje, jakie narzucały sobie oba dzienniki, zostały w jakiejś mierze spełnione? W końcu w „Gazecie Warszawskiej”, z inicjatywy jej redaktora, ukazała się w odcinkach jedna z najznakomitszych powieści

niej jeszcze swój stosunek do niedawnych partnerów politycznych wyraził w liście do Ignacego Paderewskiego z 2 IX 1917 r., wspominając z odrazą „to fraternizowanie się z bydlętem, do którego nikt większego wstrętu ode mnie nie miał” (M. Kułakowski [J. Zieliński], *op. cit.*, t. 2, s. 82).

¹⁷ M. Kułakowski [J. Zieliński], *op. cit.*, s. 334—335. Ponadto „Gazeta Warszawska” opublikowała w 1911 r. cykl artykułów pt. *Nasza polityka w kwestii żydowskiej* (nr 18—21, 23—24, 26—27, 30, 32, 37), w których przedstawiono aktualne stanowisko stronnictwa wobec sprawy żydowskiej w związku z kwestią samorządu miejskiego w Królestwie Polskim. Fakt ten nie został przez Kmiecika odnotowany!

¹⁸ Znany działacz Narodowej Demokracji, członek KC Ligi Narodowej Teofil Waligórski pisał do swego przyjaciela, równie wybitnego polityka obozu narodowego, Karola Raczkowskiego, iż Dmowski do poglądów Jeleńskiego „nie dodał nic, ani jednego wyrazu, ani jednego pojęcia” (List z 8 I 1913, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, rkps sygn. 30, materiały Stanisława Kozickiego, t. VI: Listy do K. Raczkowskiego, k. 24).

polskich tamtej doby: *Soból i panna* Józefa Weyssenhoffa. Tam także drukowano w odcinkach *Wirry* Sienkiewicza (stanowiące jakby artystyczne uzasadnienie antyrewolucyjnej postawy Ligi Narodowej w latach 1905—1907), wreszcie historyczną trylogię Reymonta¹⁹.

Powyższe uwagi dotyczą tych problemów, które zostały w pracy zarysowane słabiej lub których w ogóle zabrakło. Przy jej nader szczupłej objętości trudno stawiać z tego powodu autorowi zasadniczy zarzut. Podkreślić trzeba także, iż zebrany materiał przedstawiony został rzetelnie, a ozdobą książki są doskonale dobrane cytaty, dające dobrą podstawę do uogólniających wniosków. Badacze, którzy podejmą się przedstawienia polityki SDN w okresie 1908—1915, znajdą przede wszystkim w książce cenną pomoc. Warto recenzowaną pozycję starannie studiować, gdyż znaleźć w niej można, dzięki znanej sumienności autora, drobne nawet informacje, które skonfrontowane z ogólniejszymi hipotezami dadzą podstawę do szerokich uogólnień (tak jest np. w sprawie zainteresowania dzienników problematyką Ziemi Zabranych, co znajdowało wyraz w prowadzeniu odrębnej rubryki z życia Litwy i Rusi; koresponduje to z przedstawionym ostatnio przez Romana Wapińskiego poglądem, iż rezygnacja Narodowej Demokracji z owego obszaru po 1905 r. miała charakter pozorny i taktyczny)²⁰.

Paweł Piotr Wieczorkiewicz

Korespondencja z Ameryki w prasie polskiej na Śląsku (1868—1900), Wrocław 1980, ss. 189 + 2 nlb., ilustr. 14.

Odnotowujemy ukazanie się w Ossolineum pozycji pt. *Korespondencja z Ameryki w prasie polskiej na Śląsku (1868—1900)*. Jest to wybór ogłoszonych w prasie listów emigrantów polskich ze Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Brazylii i Chile. Adresatem były redakcje gazet lub osoby prywatne.

W zaprezentowanym wyborze znaczna część tekstów pochodzi z czasopism wydawanych przez koncern Katolika: z „Katolika”, Dodatku do „Katolika”, „Światła”, „Rodziny”, „Dziennika Śląskiego” i „Misjonarza Katolickiego”. Z innych pism wymienić należy „Gazetę Opolską”, „Gwiazdkę Cieszyńską”, „Gazetę Robotniczą”, „Zwiastuna Górnośląskiego” i jego dodatek „Równość”, „Nowiny Raciborskie” oraz „Głos Ludu Śląskiego”. Publikacja zawiera 83 pozycje; zastosowano w niej układ chronologiczny (decydowała data druku, a nie data napisania listu). Wybór i opracowanie są dziełem Danuty Piątkowskiej, wstęp napisał Adam Brożek. Listy zamieszczono w całości (z jednym wyjątkiem). W przypisach znajdziemy wyjaśnienia nieprecyzyjnych fragmentów tekstów i terminów gwarowych, a także — w tych przypadkach, w których było to możliwe — notki biograficzne. Wśród autorów listów jest kilku wybitnych działaczy polonijnych, jak ks. Wincenty Barzyński, ks. Aleksander Mathauschek (Matuszek), Jan Klupp, Stanisław Artwiński czy Erazm Jerzmanowski. Występuje także sporo nieznanymi nazwisk, nie znane jest również autorstwo niektórych listów (prasa nie podała nadawców). W *Korespondencji z Ameryki...* znajdziemy też odezwy polskich organizacji społecznych działających na wychodźstwie (np. Związku Narodowego Polskiego w USA). Jak zapewnia we Wstępie A. Brożek, prawdopodobnie udało się zapobiec zamieszczeniu

¹⁹ Dmowski wypowiedział się o niej dwukrotnie, także w nr. 134 „Gazety Warszawskiej” z 1914 r. (Kmieciak notuje jedynie artykuł pomieszczony w nr. 106).

²⁰ Por. Wapiński, *op. cit.*, s. 125.